№ 288. Dąbrowa Górnicza. Wtorek 17 Października 1916 r. Rok II.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Loblinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 16 października.

„Bremen" zatopiona w porcie amerykańskim.

Około 2000 Rumunów i Rosyan w niewolę!

Persya wyzwolona z rosyjskiego jarzma.

Nowe uznanie Niemców dla Legionów.

Rozpaczliwa sytuacya Rumunii.

Storpedowanie łodzi podwodnej „Bremen" w amerykańskim porcie?

BUDAPESZT 16 października. „Az Est" donosi: Z dobrze poinformowanego źródła bremeńskiego dowiaduje się „Pommersche Ztg", że handlowa łódź podwodna „Bremen" została 26 września storpedowana przez Anglików w zatoce New London w pobliżu New Yorku.

Jeżeli ten wypadek zaszedł istotnie w porcie amerykańskim, na wodach strzeżonych neutralnością Stanów Zjednoczonych w takim razie ma się do czynienia z jaskrawem pogwałceniem neutralności z ich strony.

WIEDEŃ 16 października. "Reichspost" omawiając wiadomość o zatopieniu „Bremen" podnosi, że wyjaśnia ona i rozwiązuje zagadkowe milczenie, trwające od chwili przybycia „Bremen" do Ameryki.

Jak wiadomo, łódź ta stanęła do. 26 września przed amerykańskim portem New London, koło Nowego Yorku i według przepisów sygnałami dała znać do portu o przysłanie sternika. Od tej chwili brakło wszelkich wiadomości o jej dalszych losach.

Nie ulega wątpliwości, że wieść o przybyciu „Bremen" pod N. London, wywołała tam nie mniejsze wrażenie, jak swego czasu przybycie „Deutschland" pod Baltimore, że szybko musiała się rozpowszechniać w porcie i dotrzeć do wiadomości stojących tamże okrętów angielskich, jest też prawdopodobnem, że okręty te mogły się pospieszyć i zniszczyć „Bremen". Wprawdzie tego rodzaju atak w obrębie wód amerykańskich i w rejonie portu, byłby ciężkiem naruszeniem amerykańskiej neutralności, niemniej jednak nie zmieniłoby to faktu zniszczenia łodzi.

Należy tu jeszcze przypomnieć, że „N. Zur. Ztg." z dnia 4 października w depeszy z Portland przyniosła wiadomość, iż na wybrzeżu Stanu Maine wyłowiono pas ratunkowy **z nazwą „Bremen"**.

Równocześnie paryski „Temps" pisał wówczas ironicznie:

„My, którzy już od tygodnia wiedzieliśmy, jak się mają sprawy z owym upiornym okrętem (ze względów, których nie możemy podać), śmiejemy się po cichu i wyczekujemy na to, czy może nie pojawi się jakaś inna „Bremen", która może będzie kopią pierwszej. Zaiste nie będzie to chyba możliwe, skoro znaleziono już pas ratunkowy z nazwą „Bremen".

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 16 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Front arcyks. Karola. Na węgiersko-rumuńskiej granicy niema istotnej zmiany sytuacyi. Toczą się dalsze walki.

W trójkącie trzech państw na południe od Dorna Watry wyparliśmy Rosyan poza potok Negru przyczem **wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 217 żołnierzy oraz zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.**

Pod Kirli-babą wzięto w ostatnich walkach do niewoli 5 oficerów i 1097 żołnierzy oraz zabrano 5 karabinów maszynowych. Pod Smotrecem wzięliśmy w niewolę 3 oficerów i 381 żołnierzy rosyjskich. W obu odcinkach nie udały się wczoraj rosyjskie kontrataki.

W terenie Ludowej zajęły bawarskie bataliony nieprzyjacielską pozycyę.

Na froncie ks. Leopolda bawarskiego nad Narajówką, nad górnym Seretem i na wschód południowy zachód od Brodów armia gen. Boehm Ermolliego musiała się bronić przed silnemi atakami. **Nieprzyjaciel wśród ciężkich strat wszędzie odrzucony.**

Armia gen. Tersztyańskiego stała przez cały dzień w ciężkim ogniu działowym. Z obu stron Zaturzec porwała się także i nieprzyjacielska piechota do ataku, który w szczególności na północ wspomnianej miejscowości kilkakrotnie przy użyciu wielkich mas wojska powtarzano. **Nieprzyjaciel doznał znów ciężkiego niepowodzenia.**

W walkach pod Soccher, wzięły wojska nasze do niewoli 2 oficerów i 212 żołnierzy oraz zdobyły 2 karabiny maszynowe.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO- WSCHODNIM nic nowego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 16 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Grupa wojsk królewicza Ruprechta. W odcinku Sommy trwał przez cały dzień bardzo ożywiony obustronny ogień działowy. Anglicy wdarli się na północny wschód od Guedecourt w nieznacznej szerokości na samym przodzie położony rów strzelecki i zostali jednak w kontrataku z pełnie wyparci.

Francuzi atakowali rano i wieczorem pozycye na zachód od Soully lecz zostali odrzuceni.

Grupa wojsk niem. następcy tronu. W Argonach, po obu brzegach Mozy od czasu do czasu ożywiał się ogień działowy.

NA BAŁKANACH. U gen. Mackensena bez zmiany.

NA FRONCIE MACEDONSKIM. W odcinku Czernawody z obu stron brodu gwałtowne nocą powtarzane, ataki Serbów bezskuteczne. Także i częściowe wypady pod Gruniste i na północ Nitre planiny odparte wśród poważnych strat nieprzyjaciela.

Von Ludendorff.

Krwawa masakra Anglo Francuzów nad Somme.

BERLIN 16 października. Biuro Wolffa otrzymuje z kompetentnych sfer wojskowych sprawozdanie opisujące silne ataki nad Sommą z dni 11. i 12. b.m., które rozbiły się zupełnie wśród jaknajcięższych, krwawych strat nieprzyjaciela. W zakończeniu sprawozdania jest powiedziane, że walki te oznaczają **nowe ciężkie niepowodzenie Anglików i Francuzów nad Sommą.** Jest coraz bardziej prawdopodobnem, że rezultatem ich będzie na niedający się wstrząsnąć froncie niemieckim taka sama krwawa masakra jaka spotkała Rosjan na froncie galicyjskim.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 16 października. Sztab jeneralny donosi pod dniem 15 października:

Gwałtowny atak jaki przedsięwziął nieprzyjaciel w sile mniejwięcej jednej dywizyi przeciw odcinkowi między Florina—Bitolj i Klesztiora (?) a linią kolejową odparty wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Z nadejściem nocy przedsięwziął nieprzyjaciel dwa dalsze ataki, został jednak również z wielkiemi stratami odparty.

Na wschód od linii kolejowej próbowała nieprzyjacielska piechota zaatakować nasze pozycye, atak został jednak zduszony w zarodku naszym ogniem działowym.

W łuku Czerny zażarte walki. Wszystkie nieprzyjacielskie ataki odrzucone ręcznymi granatami.

Na całym rumuńskim froncie spokój.

Generalissimus bułgarski w rocznicę wojny.

SOFIA 16 października. W rocznicę wstąpienia Bułgaryi w wojnę światową wydał generalissimus Jekow rozkaz do armii, w którym podnosi konieczność walki i wskazuje na stan Serbii, która nadaremno używa ostatnie swe siły przeciw frontowi bułgarskiemu. Jeszcze bardziej pożałowania godnym stanie się los wiarołomnych Wołochów. Po miażdżących uderzeniach zadanych pod Tutrakanem, Dobryczem i Rjahowem liczy drżący ze strachu Wołoszyn dni jakie mu jeszcze zostały do życia. Wkrótce zostanie Rumunia unieszkodliwiona. Walka o ziszczenie zjednoczenia naszego narodu jeszcze nieskończona. Nasi liczni nieprzyjaciele są osłabieni ale jeszcze nie złamani, i dlatego będą starali się przedłużyć wojnę w nadziei, że uda się im poprawić swe położenie. Jedynie tylko nasza siła będzie w stanie zmusić ich do ugięcia się przed naszą wolą. Zwycięstwo należy do tego kto aż do końca będzie mógł stawić opór.

Wymiana depesz w święto Bajramu.

KONSTANTYNOPOL 16 października.

Z powodu święta Bajramu wysł. i przywódca perskiej Ligi narodowej i dowódca perskich sił zbrojnych Nisan-es-Saltaneh do Envera paszy telegram, w którym wyraża żywą radość, że może święcić Bajram w uwolnionej od rosyjskiego jarzma Persyi w chwili, gdy we wschodnich i południowych prowincyach nacisk zelżał a z północnych Moskale uciekają.

Enver-pasza podkreślił w odpowiedzi swoje przekonanie o ostatecznem zwycięstwie oraz dał wyraz panującej w Turcyi, z powodu męstwa perskich wojowników, radości.

BIULETYN URZĘDOWY FRANCUSKI.

PARYŻ 16 października. Wczorajszy biuletyn urzędowy donosi, że na południe od Somme wykonaliśmy dwa ataki, które powiodły się znakomicie. Jeden na wschód od Belloy i Sauterre dał nam w posiadanie linię niemiecką na froncie 2 kilometrów; w drugim zdobyliśmy przysiółek Genermont i cukrownię. Dotychczas odprowadzono 800 nieranionych jeńców.

Z niespokojnej Grecyi.

Groźby i rządy koalicyi w Atenach.

PARYŻ 16 października. „Temps" donosi z Aten, że prezydent ministrów odpowiedział wymijająco na ultimatum francuskiego admirała Fourneta domagające się rozbrojenia załogi oraz wydania bateryi i fortów Pireusu. Na to polecił Fournet zawiadomić rząd grecki, że go ta odpowiedź nie zadawalnia i że **ma polecenie każdy opór złamać siłą.** Dopiero wtenczas odpowiedział rząd grecki w środę w południe, że w zupełności kapituluje.

GENEWA 16 października. Ajencya Havasa donosi z Aten, że prefekturze policyi i oddziałowi policyjnemu w ministeryum spraw wewnętrznych przydzieleni zostali oficerowie greccy.

Po gwałtach przyjacielskie propozycye.

ATENY 16 października. Biuro Reutera donosi:

W kołach urzędowych panuje znów wielce ożywiona działalność. Poseł francuski konferował z prezydentem ministrów i z ministrem spraw zagranicznych. Prezydent ministrów zachowuje ścisłe milczenie, powiedział tylko, że rozmowa miała bardzo przyjacielski charakter i że stworzono przez nią podstawę do dalszych rokowań.

Po rozmowie z posłem francuskim był prezydent ministrów na posłuchaniu u króla. Przypuszczają, że mówiono o kontroli nad kolejami i policyą, oraz donoszą, że posłowie koalicyi w Atenach otrzymali **polecenie raz jeszcze zaproponować Grecyi wyrzeczenie się neutralności.**

Skonczyły się „piękne manewry".

Agonia Rumunii.

SOFIA, 16 października. Półurzędowa „Kambana", omawiając położenie na bałkańskim teatrze wojny, oświadcza:

Agonia Rumunii już się rozpoczęła. Drogami, któremi Wołosi wyszli na swoją wyprawę rabunkową, zdąża dziś nieubłagane przeznaczenie.

W przededniu inwazyi.

ZURYCH, 16 października. „Corriere della Sera" oświadcza, że Rumunia stoi w przededniu inwazyi armii nieprzyjacielskich. Cały plan wojenny został już udaremniony. Po Rumunii oczekiwaliśmy istotnie czegoś więcej.

„Tribuna" zwraca się z naglącym apelem do Rosyi, by ratowała Rumunię za wszelką cenę.

Rosya haniebnie zdradziła.

SZTOKHOLM 16 października. Ks. Cantacuzene przybył do Petersburga, wysłany przez rząd rumuński w specyalnej misyi.

W rumuńskich kołach wojskowej misyi tej przywiązują bardzo wielkie znaczenie. Jest to ostatnia próba ze strony Rumunii, mająca na celu skłonienie Rosyi do dotrzymania konwencyi wojskowej.

Wszystkie dzienniki bukaresztenskie zgodnie podnoszą, że Rosya w haniebny sposób złamała układ wojskowy.

Do społeczeństwa i wojska polskiego.

Z Ligi Państwowości Polskiej otrzymujemy odezwę w sprawach dziś w Polsce najdonioślejszych, którą poniżej dosłownie podajemy.

Jednomyślnem pragnieniem narodu, dziś już stwierdzonem jawnie i głośno, jest odbudowanie państwa polskiego u posażonego we wszystkie atrybucye, gwarantujące jego niezawisłość. Najważniejszą rękojmią niezawisłości jest własna siła zbrojna.

Liga Państwowości Polskiej wielokrotnie już stwierdziła, że dla niej od zyskanie państwa polskiego nie jest hasłem agitacyjnem, lecz realnym programem politycznej pracy. Nie wystarczy formułować żądania i rzucać je w przestrzeń, oczekując ich spełnienia, lecz na leży codziennym wysiłkiem własnym stwarzać fakty, które stanowią fundament realizacyi tych żądań.

Na tę drogę już w pierwszych dniach wojny wstąpiło społeczeństwo polskie w Galicyi, tę drogę wskazał Józef Piłsudski, gdy nie czekając na umowy i obietnice wysyłał pierwsze kompanie strzelców za kordon graniczny.

Najwymowniejszym wyrazem państwo — twórczych dążności narodu naszego w czasie obecnej wojny było wystawienie Legionów Polskich.

Dotychczasowy przebieg wydarzeń w zupełności potwierdził trafność założeń tej myśli politycznej, która Legiony Polskie do życia powołała. Po stu latach Polska oczyszczoną została z rosyjskiego najazdu, a choć nie stało się to własną mocą i wysiłkiem narodu polskiego, na szczęście nie dokonało się również w jego nieobecności.

Legiony Polskie spełniły wszystkie przywiązane do nich nadzieje.

Ich poświęcenie i męstwo wskrzeszając najświetniejsze tradycye oręża polskiego zdobyły im nietylko uznanie, lecz sławę, dały sprawie polskiej rozgłos, jakiegoby żadną miarą zyskać nie mogła, gdyby wśród zamętu obecnej wojny jęki żebracze o wsparcie dla nieszczęsnych ofiar zniszczenia, tylko modlitwy o zmiłowanie Boże nad spustoszonym krajem, przypomniały światu imię Polski. Dzięki Legionom dowiedziały się narody Europy, że Polska ma prawo do czegoś więcej, niż do łez litości, że dwudziestomilionowy naród, na szalę losów świata może rzucić wysoki okup — najszlachetniejszą krew swej młodzieży, by za tę cenę odzyskać skarb utracony — wolność. Ujawniły one, że tkwi w nim jeszcze ta moc, która budowę państwa wznieść i obwarować jest w stanie, nie ma bowiem i od wieków nie było innej siły dźwigającej i utwierdzającej byt państwowy narodów, poza ofiarnem męstwem obywateli, gotowych na wezwanie życie oddać za wolność i całość ojczyzny.

Owocem dwuletnich krwawych bojów, jest pierwsza wielka zdobycz polityczna, poręczająca, że ofiary nie poszły na marne, jest nią potwierdzone podpisem monarchy austryackiego przekształcenie Legionów na Polski Korpus Posiłkowy o własnych sztandarach narodowych.

Postanowienie to przyjmujemy, jako pierwszą realną gwarancyę, że naród nasz już z obecnej wojny nie wyjdzie bezbronnym, że polska siła zbrojna ma przetrwać burzę wojenną i stać się zadatkiem państwowej niezawisłości Polski.

Widzimy w tem pomyślniejszą dla naszej sprawy zapowiedź, niż we wszelkich gołosłownych obietnicach o nieokreślonym terminie. Słowa wyrzeczone w jednej chwili mogą być cofnięte, ale to, co naród sam w ręce ujmuje, jest rzeczywistym, pozytywnym nabytkiem, którego wartość i trwałość już tylko od niego zależy.

I ta zdobycz może się okazać znikomą i złudną, jeżeli wola nasza będzie chwiejną i słabą, jeśli czyny nasze dowiodą, że nie chodziło nam o to, by wojsko polskie tworzyć, lecz aby o niem rozprawiać.

W przeciwieństwie do pewnych grup niepodległościowych, które już od roku obniżają znaczenie Legionów, hamują ich rozwój przez antywerbunkową agitacyę, a nawet grożą ich rozwiązaniem, staliśmy zawsze na tem stanowisku, że tylko przez gorące poparcie Legionom udzielane, przez zasilanie ich napływem ochotników, przez utrzymanie ich ściśle wojskowego charakteru, przestrzeganie zasad karności, wierności i honoru, możemy dać wyraz realnym naszym dążeniom do armii polskiej, dowieść, że zdolni jesteśmy wskrzesić militaryzm polski w postaci, odpowiadającej potrzebom nowoczesnego państwa.

Nigdy też nie mogliśmy dopuszczać myśli, by akcya Legionów, okupiona tylu bohaterskiemi ofiarami, mogła być przez własny naród zlikwidowaną w odruchu zniecierpliwienia, by waleczne boje najlepszych synów Polski służyć tylko miały do zamanifestowania naszych nadziei, a zakończyć się samowolną rozsypką, jako manifestacyą rozdrażnienia.

Wierzyliśmy, że to samo stanowisko zajmują oficerowie i żołnierze Legionów, że nie ulegną zdradliwym podszeptom, kiedyby ich na tę drogę zepchnąć próbowały. Dziś już chwałą okryci, piastujący honor Polski, nie staną pod tym pręgierzem, gdzie tak niedawno piętnowała opinia sprawców rozwiązania Legionu Wschodniego.

Z rycerskiego rodu

(Podpor. Bolesław Dunin-Wąsowicz).

Bolesław Dunin-Wąsowicz podporucznik pułku białych ułanów, noszących w Legionie nr. 2. padł 3 października 1916 r., gdy jako oficer ordynansowy Komendy Korpusu polskiego wręczał rozkazy komendantowi odcinka.

Nie w szarży ułańskiej, nie w pośiście wichrów radosnym tnących twarz ułana, a w cichem schronieniu rowu dopadł go los zawistny, przeorała czoło młode kula zabłąkana.

Zginął... i pochowany jest hen, gdzieś na polskiej ziemi, pochowany jest jak Dunin-Wąsowiczowi przystało na rubieżach tej Rzeczypospolitej, którą krwią swą czasu wojny a potem ziemianina pracowitego czasu pokoju zlewali tak hojnie... Tak oni wszyscy kładli się na tej ziemi od wieków, oni, ród rycerski, jakich w Polsce, w rycerskie rody ongiś bogatej, dziś tak mało... Tak ginęli Wąsowiczowie za Jagiełłów i Chodkiewiczów, za Żółkiewskich i Batorych. Tak sławę rodu pomnażał rotmistrz Krzysztof Wąsowicz za dni Jana Kazimierza, gdy przy królu wytrwał, rękę do stworzenia konfederacyi tyszowieckiej przyłożył, a pod Czarnieckim dzielnie Szwedów gromił, pilickiego zwycięstwa jeden z najgłówniejszych aktorów.

I tak samo w dwa niespełna wieki później Bolesławów pradziad Mikołaj, w Legionach pierwszych naszych służbę pełniąc szlachectwo swe w szeregach jazdy Kozietulskiego pod Samossierą godnie pieczętował...

Bo u nich, u Dunin - Wąsowiczów szlachectwo było wszystkiem. Klejnot ich rodowy dumą im był — i słusznie. Nie było w tem anachronizmu na czasy dzisiejsze.

Kto szlachectwo swe ma nie jak talent onego sługi niemądrego zagrzebany w ziemię, kto czyny jakimi nabyli je przodkowie powtórzyć umie — dumnym z niego być może najsłuszniej.

Tak i w tem znaczeniu, dumnym był zeń podpor. Bolesław Wąsowicz, sam żołnierz od Legionu chwili pierwszej, brat nieodżałowanego ś. p. rotmistrza Zbigniewa w niezapomnianej pod Rokitną poległego szarży...

Dwóch ich w Legionach braci było, i obaj w tym samym szwadronie służbę swą pełnili. Tyle, że gdy starszy po rucznikiem szwadronu komendantem, później rotmistrzem i dywizyonerem był, młodszy służbą wachmistrza żywot wojskowy podjąwszy, już nad mogiłą brata chorążym, w rok niespełna później podporucznikiem został.

Ile lat miał? Nie wiem, taksamo jak nie wiem gdzie i kiedy się urodził. Może to powie kto inny. Ale wiem, że młody był—lat mógł mieć dwadzieścia jeden lub dwa—i że miał zapał młodzieńczy, z którym w ogień szedł i w niebezpieczeństwo, gdzie było trzeba. Pod Cucyłowem medal sobie srebrny wielki zdobył, który mu w Rafajłowej sam Pflanzer-Baltin na piersi przypinał, za Rokitnę mały srebrny dostał, i jeszcze gdzieś kiedyś bronzowy, za poleskie już zdaje się służby...

Te trzy biało-czerwone wstążeczki zdobył sam, a że przy nich czarno-białą maryańskiego krzyża nosić lubiał, któż mu za złe mógł wziąć, kto mógł nie zrozumieć ambicyi, że sam mężny chciał pokazać, iż z takiego samego jest rodu?

Medale zdobywał służbą i awanse również. Po Rokitnej chorążym został, a kiedy do zdrowia wrócił, adjutantem został w dywizonie Ostoi najpierw, w pułku 2-gim później. I był nim przez kilka zimowych miesięcy długich, mając w sobie obfitość zalet na stanowisku tem potrzebnych: reprezentacyjny na zewnątrz, służbisty i tok spraw znający w pułku. Ale kiedy wiosna przyszła, gdy na podporucznika awansował — wyrzekł się adjutantury i kancelaryi, a komendantem plutonu w szwadronie piątym został...

I odtąd już z plutonem swym w polu był i w boju; sam młody młode ułańskie zdobywając serca. I nie mogło być inaczej, skoro ukochał żołnierkę nad wszystko, skoro była mu żywiołem umiłowanym tak, że marzył o tem, iż jak teraz, tak i kiedyś, życie całe w wojsku polskiem danem mu będzie pełnić służbę, kształcić żołnierza polskiego.

Przecięła dziś śmierć te marzenia. Spełnił się los żołnierza, spełniła się dola tych—którzy na posterunku trwają... do ostatka, którzy trwaliby na nim w czasy choć najgorsze po śmierć samą bo taka ich wiara prosta jest a dobra, że żołnierz tam trwać ma, gdzie stanął, gdzie go rozkaz postawił i służba.

Żołnierz żołnierski obowiązek pełnił — i w tem był zgodny z sobą, bo nie rozumiał, żeby mogło być inaczej, żeby on Krzysztofa i Mikołaja potomek, brat Zbigniewa mógł być gdzieindziej jak na polu walki, w innych a nie w polskich szeregach. Tu z dumą swoją rodową, był na miejscu swojem, tu nietylko chęciom serca ale i tradycyi zadość czynił, klejnot Dunin-Wąsowiczów nietylko nosząc, ale i nowym zdobiąc blaskiem — w którym Wąsowiczów pokolenia zawsze na pole walki wraca będą, aż ten naród wolnym wreszcie zostanie, aż szlachectwo nie tytułem jednostek, a obowiązkiem wszystkich będzie.

W. Mondalski.

Dziś każdego z nich czeka ważniejsza jeszcze rola niż ta, jaką dotąd spełniał. Dziś chodzi o to, by cały swój bojowy dorobek zdobyty w ogniu bitew, hart moralny, doświadczenie wojenne, ducha rycerskiego wlać w szeregi tworzącego się korpusu, jako zaczątka armii, przekazać jej te piękną tradycyę, która przyświecać będzie licznym pokoleniom młodzieży, powoływanej pod te sztandary, których dorabiały się w krwawym znoju obecnie pułki Legionów.

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest wedle sił i możności współdziałać w tej pracy twórczej, do jakiej dzisiejsza chwila pole otwiera. Żołnierz polski więcej jeszcze, niż kiedykolwiek winien otrzymać dowody, że stoi za nim wielomilionowy naród, zorganizowany, świadomy swych celów, zdolny praw swych dochodzić a obowiązki spełniać.

Liga Państwowości Polskiej.

Warszawa, d. 16 października 1916 r.

Legiony na spoczynku.

(Uznanie Niemców dla Legionów).

Z frontu donoszą: Legiony polskie zostały przeniesione 6 b. m. z dotychczas zajmowanego stanowiska nad Stochodem na kilkotygodniowy wypoczynek.

W ten sposób uskutecznione zostało postanowienie Nacz. Komendy Armii powzięte jeszcze w połowie sierpnia, a odraczane ponieważ wymagało jeszcze zgody niemieckiej „Oberkommando Ost", której Legiony—jak wiadomo— w ostatnich czasach chwilowo podlegały, walcząc w faktycznym i operacyjnym związku z armią niemiecką.

Wskutek starań Komendy Legionów, szef sztabu armii Linsingena zwiedził front Legionowy, celem zbadania ich stanu. Orzeczenie, konstatujące istotne przemęczenie legionów, wypadło na korzyść odpoczynku, w następstwie czego 5 bm. zawiadomiono Komendę Legionów, że odpoczynek postanowiony a transport przygotowany.

Ponieważ zaś zarządzenie odpoczynku mogło wyjść — jak z wyżej powiedzianego wynika — tylko od armii niemieckiej, więc i miejsce spoczynku musiało być wyznaczone na jej terenie.

Odtransportowanie Legionów odbyło się w największym porządku. Każdy żołnierz dostał zwykłą wojenną amunicyę żołnierską, pojechały także wszystkie karabiny maszynowe i armaty z odpowiednią wojenną dotacyą amunicyjną ustaloną na tyłach.

Warunki, jakie znalazły Legiony na miejscu, zrobiły bardzo dobre wrażenie. Pobyt na odpoczynku przeciągnie się kilka tygodni celem wewnętrznego uporządkowania oddziałów.

Tendencyjnie z pewnych stron rozszerzanym pogłoskom o motywach wycofania Legionów z frontu i o warunkach pobytu ich na odpoczynku należy z całą energią przeciwstawić powyższe jedynie autentyczne informacye.

W dniu odmarszu Legionów na spoczynek ogłoszono następujący rozkaz:

Komendant 11 bawarskiej dywizyi piechoty z okazyi przeniesienia Legionów z dotychczasowego odcinka wydał 5 bm. następujący rozkaz dzienny:

„Po trzymiesięcznej przynależności opuszczają Legiony Polskie odcinek frontu, będącego pod moimi rozkazami; duma i radość napełniały mnie zawsze na myśl dowodzenia Legionami, ożywionemi tak pełną miłością Ojczyzny.

Wszystkim przynależnym do walecznych Legionów wyrażam moje pełne uznanie i najgorętsze podziękowanie za ich niewzruszone pełnienie obowiązku, ofiarne oddanie, odwagę i pogardę śmierci, z jakiemi w szczerem braterstwie broni ze sprzymierzonemi armiami skutecznie odparli wszystkie rosyjskie ataki.

Szczególnie wdzięcznie wspominać będziemy dzień 3 sierpnia, gdy śmiałym kontratakiem Legiony zwycięzko wyparły nieprzyjaciela, który wtargnął w nasze okopy.

Pełna sławy historya w boju wypróbowanych Legionów wzbogaciła się nad Stochodem i Stawokiem nowymi świetnymi wawrzynami.

Sława i zwycięstwo walecznym Legionom Polskim!

Moje najgorętsze życzenie szczęśliwej przyszłości!"

von Kneussl gen.-por. i komendant.

Polska Macierz Szkolna w okupacyi austryackiej

Dnia 26 września odbyło się w Lublinie organizacyjne posiedzenie „Macierzy szkolnej w Lublinie". Wzięli w niem udział przedstawiciele Lublina, Kielc, Piotrkowa, Dąbrowy, Konopnicy i Radomia.

Obrady zagaił imieniem Głównego Komitetu ratunkowego p. Stecki, poczem wybrano przewodniczącym p. St. Śliwińskiego.

Z szeregu powziętych uchwał najważniejsze są:

1) Uznano zjazd obecny za zdolny do powołania Tymczasowego Centralnego Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej w ziemiach, znajdujących się obecnie w obrębie gubernium lubelskiego, z siedzibą w Lublinie.

2) Ustalono liczbę członków Tymczasowego Zarządu na 6, zastępców 3 i pozwolono kooptować do Zarządu innych członków.

Uznano za zasadę, że poszczególne ziemie winny mieć swych przedstawicieli w Zarządzie.

3) Uchwalono stworzyć okręgi powiatowe, starając się w miarę możności zachować dawny układ okręgów.

4) Uchwalono za autentyczne uważać teksty ustawy i regulaminu zatwierdzone przez władze, tj. pierwotny statut Towarzystwa.

5) Uchwalono zgodnie z ustawą i listem gubernium zachować stały związek organizacyjny z całością Towarzystwa przez Zarząd Główny w Warszawie oraz przez uczestnictwo w Radzie Nadzorczej.

Zasadniczo postanowiono przelewać część dochodów do kasy głównej i przesyłać protokoły i uchwały zjazdów i posiedzeń zarządu okręgowego do Zarządu Głównego i prosić o nadsyłanie odpowiednich dokumentów przez Zarząd Główny do Lublina, zachować osobisty udział w pracach Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej.

6) Uchwalono Koła Towarzystwa legalizować zasadniczo przez Zarząd Okręgowy w Lublinie, który ma w czasie możliwie rychłym wydrukować i zalegalizować regulamin czynności Kół dla przedstawienia go władzom powiatowym przez Koła.

Uczestnictwo w Radzie Nadzorczej omówić z Zarządem Głównym i określić ilość uczestników według ilości aktualnie istniejących okręgów powiatowych, minimalnie zaś ograniczyć do 9 osób.

Koła Towarzystwa tworzyć zasadniczo według p. 14 „wskazówek tymczasowych" wydanych przez Zarząd Główny.

Organizacyą kół i okręgów polecono zająć się: w ziemi piotrkowskiej p. Walickiemu, Grabowskiemu i Łempickiemu wraz z 2 osobami przez nich kooptowanemi; w **Dąbrowie** uznano **tymczasowy zarząd powiatowy** istniejący tamże Zarząd Koła Towarzystwa; w ziemi radomskiej pp. Glogierowi, ks. Nireckiemu, p. Myślińskiemu wraz z 2 osobami kooptowanemi; w ziemi kieleckiej pp. Różyckiemu, ks. Gawrońskiemu i Markowskiemu wraz z 2 osobami kooptowanemi; w ziemi lubelskiej wybranemu Zarządowi tymczasowemu.

Uznano wprowadzenie obowiązkowej nauki języka obcego w szkołach ludowych za szkodliwe i uchwalono postarać się o usunięcie jej w szkołach, w których ją już zaprowadzono.

Prasa amerykańska o Legionach polskich.

A. Czarnecki, Polak, urodzony i wychowany w Ameryce, specyalny korespondent chicagowskich „Daily News", który na wiosnę b. r. bawił w Polsce, między innemi także w Krakowie pisze o Legionach w ten sposób:

Polacy, biorący udział w wojnie obecnej, w przekonaniu, że służą sprawie odbudowania Polski, składają dowody hartu, męstwa i odwagi, które w przeszłości złożyły się na sławę oręża polskiego. Fakt ten stwierdzają ustawiczne wyróżnienia i wyrazy uznania, składane przez rząd austryacki i niemiecki zarówno jednostkom, jak i całym grupom Legionów polskich. Dalszym tego dowodem są odznaczenia, uzyskane przez ochotników polskich, którzy stanęli w służbie francuskiej lub angielskiej. Niezłomna wiara Legionów polskich, że walczą o wolną Polskę, zwróciła na nie baczną uwagę nietylko przyjaciół, ale i wrogów.

Legiony polskie utworzone zostały pod wodzą Józefa Piłsudskiego przez robotników, studentów, pisarzy, chłopów. Kierują się one ideą służenia swemu narodowi przez zwalczanie jednego z zaborców — Rosyi, uważanej za najgorszego najeźdźcę. Ludzie, którzy byli przez rząd rosyjski skazywani na więzienie lub zesłanie na Syberyę za stawianie oporu rusyfikacyjnej polityce rosyjskiej i ludzie, którzy w Galicyi zażywali korzyści, płynących z samorządu w granicach państwa austryackiego, byli zdania, że przez stworzenie polskiej armii ochotniczej sprawa Polski zostanie wydobyta z mroków zapomnienia i przy pomocy Austryi zostanie nakoniec sprawiedliwość wymierzona narodowi polskiemu.

W nocy 5 sierpnia, na dwanaście godzin (?) przed wypowiedzeniem wojny austryacko-rosyjskiej, Piłsudski, jako naczelnik, zorganizował w Krakowie tysiąc ludzi, przeważnie młodych i pełnych zapału, i przekroczył z nimi granicę, wkraczając na teren Królestwa Polskiego.

Kiedy zwiedzałem tę część Polski, dziś zniszczoną wojną, zewsząd opowiadano mi o bohaterstwie i poświęceniu owych żołnierzy, czem zjednywali sobie powszechny szacunek. Jak słynny tysiąc Garibaldiego, tak ów tysiąc ochotników polskich wyparł z Miechowa znacznie silniejsze oddziały kozackie, zajął Kielce, stoczywszy poprzednio zwycięską walkę pod miastem i tam proklamowano niepodległość Polski. Rosyanie wstrzymali się w ucieczce i, zgromadziwszy znacznie większe siły, tak, że mieli 10 żołnierzy przeciw jednemu, rozporządzając przy tem znacznemi siłami artyleryjskiemi, wydali Polakom bitwę. Nastąpiła zacięta walka. Polacy pod wodzą Piłsudskiego cofnęli się kilka mil na południe, gdzie otrzymali posiłki od wojsk austryackich i znowu odparli Rosyan.

Rosyanie ogłosili natychmiast, że Strzelców, Sokołów i innych ochotników polskich, tworzących polskie Legiony, nie będą uważać za żołnierzy, ale za bandytów i jako takich, w razie schwytania do niewoli, będą wieszać. W październiku 1914 roku rząd austryacki zawiadomił oficyalnie, że Legiony polskie walczą obok armii austryacko-węgierskiej, jako regularni żołnierze i stanowie część jej uzbrojenia.

Proklamując, iż walczą o niepodległość, a nie o samorząd pod obcem panowaniem, legioniści pociągnęli do swoich szeregów wielu młodych ludzi. W Galicyi wielu młodych Polaków obowiązanych do służby wojskowej w armii austryackiej, często wstępowało dobrowolnie do Legionu, gdyż w Legionie nietylko oficerowie i komenda jest polska, ale nawet mundury i czapki mają krój polski.

W tej części Królestwa Polskiego, która zostaje obecnie pod okupacyą wojsk austryackich, przyjazne rządy general-gubernatora austryackiego w przeciwieństwie do dawniejszych rządów rosyjskich, zyskały Legionom wielu zwolenników i zgłaszali się do nich ochotnicy nawet z pośród ludzi, którzy, jako mieszkańcy terenu okupowanego, nie potrzebowali się obawiać poboru przymusowego.

W Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Piotrkowie, wszędzie spotykałem stacye rekrutacyjne Legionów polskich, komitety opieki nad ich rodzinami, pola ćwiczeń, szpitale i inne urządzenia potrzebne. We wszystkich tych instytucyach panuje ożywiony ruch. Legioniści, p jedyńczo i w grupach, przedstawiają wspaniały widok. Stanowią oni poważną, dzielną i doskonale wyćwiczoną jednostkę bojową, ludzi walczących za ideały swego narodu, za swój kraj. Nawet ci, którzy nadzieje swe opierają na Anglii i Francyi, przyznają, że Legioniści walczą i umierają z wiarą, iż służą Polsce.

W początkach Legionów, broń i umundurowanie dostawali oni z dobrowolnych ofiar, składanych przez Polaków w całej Polsce i poza granicami nawet. Obecnie pozostawieni oni zostali na tych samych prawach, co wojska austryackie: otrzymuje te same racye, te same usługi sanitarne i zaopatrzenie.

W prasie i w oficyalnych depeszach komendy ustawicznie spotyka się wiadomości o dzielności i brawurze Legionów Polskich. Wiadomości te wywołują entuzyazm w szeregach wielu zwolenników Legionów wśród Polaków.

KRONIKA.

Szkontrum w Naczelnym Komitecie Narodowym. Komisya Kontrolująca N. K. N. złożona z pp. Edmunda Zieleniewskiego, Posła do Rady Państwa — jako Przewodniczącego, Jana Armółowicza, dyrektora Banku Krajowego, dra Tadeusza Bednarskiego, adwokata krajowego, dyrektora Wojennej Centrali handlowej, dra Hermana Diamanda, Posła do Rady Państwa, Stanisława Dydyńskiego, dyrektora Wzaj. kredytu, dra Franciszka Xawerego Fiericha, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Michała Koya, prezesa Izby adwokackiej, Władysława hr. Mycielskiego, właściciela dóbr, Anastazego Kazimierza Róga, dyrektora fabryki, Mieczysława Sędzimira, dyrektora Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu i Włodzimierza Sroczyńskiego, właściciela dóbr i marszałka powiatowego, przeprowadziła w dniach od 27/9 do 13/10 1916 szczegółowe szkontrum Kasy głównej N.K.N., oraz poszczególnych biur, za czas od dnia 1. stycznia 1916, to jest od dnia, w którym było sporządzone poprzednie szkontrum— aż do dnia 15. września 1916 włącznie.

Komisya Kontrolująca zbadała księgi, dokumenty, oraz alegaty kasowe, które znalazła we wzorowym porządku i stwierdziła prawidłowość poszczególnych wydatków, czynionych ściśle i wyłącznie na cele N.K.N. Na tej podstawie udzieliła Komisya Kontrolująca Prezydyum, oraz Szefowi Departamentu Skarbowego N.K.N. absolutoryum za gospodarkę finansową Departamentu Skarbowego, wyrażają równocześnie najzupełniejsze uznanie za ścisłość w przeprowadzeniu rachunkowości i za pełną poświęcenia, bezinteresowną pracę obywatelską Szefa Departamentu oraz wszystkich jego współpracowników.

Kalendarze legionowe na rok 1917. Lwowska Delegacya NKN. przygotowuje wydanie książkowego kalendarza Legionowego na rok 1917. Całość tego wydawnictwa, którego redakcyę objął znany literat i publicysta dr. Stanisław Łempicki, przedstawiać się będzie bardzo okazale. Piękna okładka według rysunku naszego wybitnego artysty malarza prof. Tadeusza Rybkowskiego, bogata, aktualna treść, na którą złożyły się najlepsze współczesne pióra tak naszych literatów służących w Legionach, jak i publicystów, najdokładniejszy dział kalendarzowy i informacyjny, oraz przepiękne ilustracye dają pełną rękojmię, że kalendarz ten znajdzie się w każdym polskim domu. Prócz tego książkowego kalendarza wydaje Delegacya i kalendarz ścienny, także według pomysłu prof. Rybkowskiego. Reprodukcyą okazałej i bardzo ładnej winiety zajęło się Lwowskie akcyjne Towarzystwo dla przemysłu litograficznego przy ul. Zielonej. Dyrektor Bischof zobowiązał się dołożyć wszelkich starań, by Wydawnictwo wypadło wspaniale. Zobowiązanie to będzie dla niego o tyle łatwiejsze do spełnienia, że część rysunkowa spoczywa w wytrawnych rękach znanego rysownika p. Karola Haniszewskiego. Oba kalendarze ukażą się w listopadzie br. Mamy nadzieję, że publiczność nasza, a szczególnie instytucye zaczekają do tego czasu na te Legionowe Wydawnictwa, które zaspokoją pod każdym względem ich jak najdalej idące żądania.

Wystąpienie Lednickiego z partyi Kadetów. „Frankfurter Zeitung“ donosi w telegramie ze Sztokholmu: Petersburskie „Birżewyja Wiedomosti“ powiadamiają, że projekt autonomii polskiej, wypracowany przez główny wydział stronnictwa kadetów spotkał się ze stanowczem potępieniem ze strony polskich członków stronnictwa. Przewódca polski, adwokat Lednicki, wystąpił wobec tego z Centralnego komitetu stronnictwa kadetów.

Z prasy polskiej w Rosyi. W Petersburgu pojawił się pierwszy numer nowego pisma „Dziennik polski“. W artykule wstępnym dziennik zaznacza, że Petersburg stanie się w przyszłości ośrodkiem ważnych zdarzeń, które związane są ściśle z nadziejami i obawami o przyszłość Polski.

Plany regulacyjne miast Królestwa. W ślad za ogłoszoną w swoim czasie notatkę o zdecydowanem przeprowadzeniu pomiarów dla przygotowania planów regulacyjnych całego szeregu zniszczonych wojną miasteczek, między innemi i Puław, dowiadujemy się, że sprawa realizacyi tych zamierzeń w ostatnich dniach pomyślnie posunęła się naprzód. Realizacyi planów takich, zakrojonych na szerszą skalę, na przeszkodzie stanęłyby wygórowane koszta tych pomiarów to też w interesie dobra publicznego z przyjemnością stwierdzić należy, że wobec zaofiarowania się przez zrzeszenie geometrów warszawskich, a zwłaszcza osób prywatnych i to nawet sił inżynierskich przy cenie 5 rb. za morgę, prócz wydatków na pomoc w ludziach i na materjały — zamierzone przeprowadzenie pomiarów w ramach szczupłego nader budżetu da się jednak przeprowadzić na szerszą skalę.

Pocztówki Czerwonego Krzyża. Dotychczasowy nakład pocztówek Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża znanych już powszechnie nietylko u nas, ale i poza granicami kraju, jest na wyczerpaniu. Pocztówki te, dzięki swemu artystycznemu wykonaniu i umiarkowanej cenie (20 hal. za sztukę) cieszą się zasłużonem powodzeniem, tembardziej, że nietylko zaspakajają gust najwybredniejszej publiczności, ale nadto stanowią jedno ze źródeł dochodów tej instytucyi, której zasługi w obecnych czasach są tak powszechne znane. Pocztówki owe, reprodukujące współczesne obrazy najwybitniejszych malarzy i wiele aktualnych scen obecnej wojny nadają się także do zbioru pamiątek dzisiejszych czasów.

Aby Towarzystwu umożliwić dalsze naklady, a tem samem przyjść z pomocą jego tak niezmiernie szlachetnym celom, powinna publiczność przy zakupach popierać wszędzie wydawnictwo Czerwonego Krzyża i domagać się ich w handlach.

Ściąganie monet niklowych po 20 h. Z powołanej strony zwraca się uwagę na to, iż monety niklowe, które według rozporządzenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 1 lipca 1916 dz. u. p. l. 237 ściągnąć się winno, tylko do 31 grudnia 1916 włącznie przyjmować należy przy zapłatach w obrocie prywatnym w wartości imiennej i że c. k. kasom i urzędom wolno monety te przyjmować w wartości imiennej przy wszystkich zapłatach jako też w drodze wymiany tylko do d. 30 kwietnia 1917 włącznie.

Celem ustrzeżenia się przed szkodą, któraby mogłaby nastąpić wskutek zatrzymania tych monet, zaleca się, ażeby je wymienić jak najprędzej w państwowych kasach i urzędach za monety żelazne, względnie zużyć przy zapłatach, które musi się uskutecznić przy tych kasach i urzędach jeszcze w przeciągu tego roku.

Amerykańska Liga pokojowa za dalszem prowadzeniem wojny. Amerykański dziennik „Weekly Dispatch“ donosi: Wielka Liga pacyfistów, której prezesem jest były prezydent Stanów Zjednoczonych, ogłasza że nie ma zamiaru czynić jakichkolwiek zabiegów celem ukrócenia wojny. Przeciwnie Liga pokojowa amerykańska wychodzi z założenia, że wojna obecna powinna być prowadzona w dalszym ciągu aż do ostatecznego wyniku.

Pewne uleczenie raka promieniami Roentgena. Ostatni numer „Münch. Medizinische Wochenschrift“ zawiera sensacyjne sprawozdanie lekarzy W. Friedricha i B. Kroeniga „o leczeniu raka w piersiach jednorazowem prześwietleniem promieniami Roentgena“. Metoda, przez nich użyta, ma być bezwzględnie pewną zwłaszcza w wypadkach raka w piersiach, i daleko lepszą, niż używane dotychczas zabiegi operacyjne.

Ubierajcie się ciepło do podróży koleją. Urzędowo ogłaszają: Także i tej zimy komunikacya kolejowa będzie cierpiała szczególnie wskutek tego, że ze względów ruchowych nie będzie można dzielić gęsto obsadzonych pociągów pośpiesznych i osobowych, co zwykle robiono w interesie lepszego opalania wagonów. Znaczna długość takich niepodzielnych pociągów będzie miała ten niezawodny skutek, że przedziały wagonów nawet przy najlepszem opalaniu, niekiedy nie będą dostatecznie ogrzane. Podróżującej publiczności zaleca się tedy, żeby na podróże zaopatrywała się w ciepłą odzież, aby się chronić przed zimnem.

Nowe mydło wojenne ma się niebawem (jeszcze w tym miesiącu) pojawić w handlu dla publicznego obrotu. Mydło to będzie zawierało tylko nieznaczną ilość tłuszczu, który będzie zastąpiony innymi składnikami, jak np. kaolinem itp. Najpierw ukaże się jednolite mydło do prania. Cena zostanie ustalona dopiero po ostatecznem ustaleniu składników, z których mydło będzie wyrabiane; w każdym razie cena nie będzie wyższa, jak 4 K na 1 kg.

Z Dąbrowy

Spis ludności. W czasie od 16 do 24 bm. odbędzie się jednorazowy spis ludności m. Dąbrowy. W tym celu funkcyonaryusze policyi będą w dniach wymienionych obchodzili mieszkania od g. 7 rano do 6 wiecz. W każdem mieszkaniu powinna się w tych godzinach znajdować osoba, która dokonującym spisu będzie mogła udzielić potrzebnych informacyi.

W niemieckiej niewoli. Pisma niemieckie ogłaszają listę nazwisk jeńców rosyjskich z Polski, znajdujących się w niemieckich obozach jeńców. Z pierwszej ogłoszonej listy dowiadujemy się, że w obozie merseburskim przebywają pochodzący z Dąbrowy: Kaczmarek Józef i Karpowicz Antoni.

Z Sosnowca.

Z posiedzenia Rady opiekuńczej powiatu będzińskiego. Dnia 7 października r. b. w lokalu własnym przy ulicy Małachowskiego № 11 odbyło się ogólne posiedzenie Rady opiekuńczej powiatu będzińskiego. Przewodniczył dyrektor Szymański z Zawiercia. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia, odbytego w dniu 16 września r. b., delegaci poszczególnych Rad opiekuńczych przedstawili następujące sprawozdania:

Sosnowiec. Zorganizowała się „Sekcya dobrowolnego opodatkowania się“. Wobec znacznej ilości dzieci do lat 2 na Pogoni, postanowiono otworzyć na tem przedmieściu filię „Sekcyi kropli mleka“. Zatwierdzono projekt założenia „Biura informacyjnego i porad prawnych“.

Łazy. Urządzają się obecnie czytelnie bezpłatne w parafiach Ciągowice i Chruszczobród.

Zawiercie. Powołano do życia „Sekcyę opieki nad dziećmi i młodzieżą“. Czynią się przygotowania do otwarcia dwu nowych ochron. W kuchni dla głodnych wprowadzono obiady płatne, ażeby zmusić zdolnych do pracy stołowników do wyszukania sobie zajęcia. Minimalna opłata za obiad wynosi 2 kop. W sierpniu korzystało z kuchni tej 3000 osób.

Będzin. W połowie września r. b. otwarto nową ochronkę.

Grodziec. Otwarto ochronkę do której uczęszcza 60 dzieci. Poruszono myśl założenia „Koła gospodarczego kobiet wiejskich“, którego celem będzie podniesienie dobrobytu włościan przez fachowe wykształcenie kobiet wiejskich i zapoczątkowanie kooperatywy.

Sarnów. Otwiera się wkrótce „Dom ludowy“.

Następnie prezes Zarządu R. P. O. p. Szymański przedstawił szczegółowe sprawozdanie ze swego pobytu w Warszawie na łącznem posiedzeniu Rady Gubernialnej Opiekuńczej z przewodniczącymi Rad powiatowych, które się odbyło w Warszawie d. 2 października i na którem powzięto następujące ważne uchwały: Zaleca się Radom powiatowym: 1) poczynienie energicznych kroków celem wyjednania koncesyi na monopole, dotyczące towarów wwożonych dla powiatu, celem ukrócenia spekulacyi. 2) Tworzenie specyalnych sekcyi opieki nad dziećmi i młodzieżą. 3) Ze względu na konieczność reagowania na różne nadużycia funkcyonaryuszy władz, zebranie poleca po ścisłem stwierdzeniu i dokładnem zbadaniu faktów nadużyć, donosić o nich przedstawicielom władz z prośbą o rozpoznanie sprawy. 4) Wobec wyczerpania się środków finansowych R. G. O. poleca się Radom powiatowym wyszukiwanie miejscowych źródeł dochodów. Jako główne źródło uważać należy czerpanie zysków z monopolu, kwest lokalnych w naturze, dobrowolnego opodatkowania się i t. p. Wskutek coraz cięższych warunków, wyrażających się w ograniczeniu do minimum konsumcyi artykułów żywnościowych (chleb, mąka, kasza, cukier, oraz niesłychanej drożyzny mięsa koniecznem jest zwrócić uwagę na kartofle. Wobec tego poleca się wyjednać u władz okupacyjnych wolnego handlu kartoflami. Następne posiedzenie Rady Gubernialnej wyznaczono w Warszawie w początkach grudnia r. b.

Na zakończenie zebrania Rady powiatowej postanowiono: 1) zamówić 300 skrzyń mleka skondensowanego, 2) wyasygnować dla Rady w Łazach 50 rb. jako fundusz na zapomogi zwrotne.

Po załatwieniu kilku spraw natury formalnej, odczytano list p. naczelnika powiatu w kwestyi ograniczenia wydawanych wsparć. Pan naczelnik wyraża życzenie, aby ludzi zdrowych i silnych zmusić do pracy, dzięki czemu gminy i miasta pozbędą się zbytecznych ciężarów, a pieniądze zostaną lepiej zużyte. List ten uchwalono rozesłać do Rad miejscowych z prośbą o usilną kontrolę osób, którym wydaje się wsparcia i zapomogi. Następne zebranie Rady powiatowej opiekuńczej wyznaczono na dzień 24 października r. b. o godzinie [illegible] rano.

Wyroki śmierci i egzekucya. Na mocy wyroku Sądu wojennego w Częstochowie, potwierdzonego przez warszawskiego jenerał-gubernatora skazani zostali na śmierć za zabójstwo żyda Wolkoskiego, którego trupa znaleziono kilka tygodni temu w życie pod Wrzosową, mieszkańcy powiatu będzińskiego bracia Jan i Franciszek Perzyńscy. Wyrok wykonany został we czwartek o godzinie 7-ej rano przez rozstrzelanie.

Z Radomia.

Poświęcenie Bursy im. Jana Kochanowskiego. W niedzielę ubiegłą po południu odbyło się poświęcenie lokalu Bursy przy ul. Trawnej № 6. Instytucya powstająca w czasach tak niezmiernie trudnych jak obecne, a mająca przed sobą zadanie szczytne wychowania ludzi dzielnych na pożytek krajowi, z Bogiem poczęła swe istnienie i uroczyście wedle starej tradycyi poświęciła domostwo swoje.

Z Chełma.

Sprawa samorządu dla Chełmszczyzny. Przez jakiś czas niepokoiły Chełm pogłoski, że w mieście tem wyjątkowo samorząd wprowadzonym nie będzie, ale okazało się to niesłuszne i jak mówią, dzięki zabiegom c. k. starostwa, sprawa samorządu została i dla Chełma definitywnie zaakceptowaną i załatwioną będzie po myśli władz wojskowych.

Pierwsza rada miejska ma więc wyjść z nominacyi przez władze okupacyjne. Pierwszorzędnem zadaniem tej rady ma być przygotowanie listy wyborców i wyborów do rzeczywistej rady samorządowej, a także zajęcie się piekącą sprawą aprowizacyi miasta.

Z Łodzi.

Z czego Łódź żyje. Przeżywamy obecnie najcięższy okres, jaki kiedykolwiek miasto nasze przeżywało. Fabryki stanęły—więc cała Łódź od suteryn do poddaszy straciła warsztaty pracy. Do niedawna w większych firmach, w niektórych oddziałach pracowano jeszcze 2—3 dni w tygodniu, lecz po ostatnich rekwizycyach wszystko już stanęło na dobre. Na pytanie, z czego więc ta Łódź żyje?—odpowiedź jest jedna: otóż Łódź żyje nagromadzonemi przez całe lata zasobami; bogactwa gromadziły się tu wielkie, to też z tych bogactw Łódź w trzecim roku wojny jeszcze jako tako żyje. Bogaci fabrykanci, kupcy, kamienicznicy, dają jeszcze zarobek i niższym sferom. Robotnicy również mieli nieco oszczędności lecz wszystko to już się wyczerpuje i nędza coraz straszniejsza zagląda każdemu w oczy. Jednak miasto nie upada na duchu; posiada wielkie zasoby sił żywotnych. Kuchnie robotnicze, piekarnie, kooperatywy powstałe w czasie wojny są dowodem tej żywotności. Bardzo wielu robotników wzięło się do handlu wielu wyjechało na roboty rolne, tak, że ciężkie warunki życia, wywołane wojną, zmuszają ludzi do szukania nowych sposobów życia.

Z Grojca.

Trzy wyroki śmierci. Za posiadanie broni i robienie z niej użytku przy napadach bandyckich zostali wyrokiem sądu polowego z 2 października skazani na karę śmierci: robotnik Jan Czarnecki lat 24, z Grzejewic, robotnik Roman Trochanowski lat 83, z Drocina i gospodarz K. Wilczak z Dużej Pracy. Wyrok wykonano 6 bm. w Grojcu przez rozstrzelanie.

Z Warszawy.

Zamknięcie teatrów żydowskich. Wobec tego, że teatry Kamińskiego i Elizeum nie płacą zupełnie podatku od widowisk, ma być zarządzone — jak pisma warszawskie donoszą—zamknięcie powyższych teatrów.

Z Krakowa.

Otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się dzisiaj. Inauguracyjne nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny odprawił o godz. 9 rano przed głównym ołtarzem dziekan wydziału teologicznego X. prof. Dr. Maciej Sieniatycki w asyście. W presbiteryum na przygotowanych krzesłach i w stallach zasiadł senat akademicki z rektorem prof. Drem Szajnochą i prorektorem prof. Drem Kostaneckim, profesorowie wszystkich wydziałów oraz sekretarz Dr. Otman. W nabożeństwie wziął także udział emer. rektor i profesor r. dw. Dr. Fryderyk Zoll. W kościele zebrali się słuchacze i słuchaczki Uniwersytetu. Po dzień dzisiejszy zapisało się na półrocze zimowe 1317 słuchaczy i słuchaczek; zeszłego roku o tymże czasie było zapisanych 1112, czyli tego roku więcej o 205. Przed wojną matrykuły wykazywały 3700 do 4000 słuchaczy mężczyzn i kobiet.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

13 października. Na froncie zachodnim w nocy na 12 bm. po uprzedniem ostrzeliwaniu naszego rowu na zachodniem brzegu Szczary w okolicy wsi Gordowicze rzucił się nieprzyjaciel do ataku i zajął znowu część rowu, został jednak przez nasz kontratak wśród ciężkich strat odparty. W okolicy na południowy zachód od Bubnowa zaatakował nasz oddział wywiadowczy nieprzyjacielski posterunek, który rzucił się do ucieczki. Potem zajęły oddziały wywiadowcze rów nieprzyjacielski i usadowiły się w nim mocno. W południowo-zachodniej stronie wsi Swistelniki nad Narajowką usiłował nieprzyjaciel przedrzeć się przez nasze przeszkody, został jednakże naszym ogniem odpędzony. W okolicy Seletynu nad Suczawą strąciła nasza piechota aeroplan nieprzyjacielski, który upadając zapalił się. Wzięliśmy do niewoli lotnika i obserwatora.

Na froncie w Dobrudży nic nowego.

Biuletyn francuski.

13 października. Na północ od Sommy niemiecki atak przeprowadzony z użyciem miotaczy ognia zabrał nam kilka części rowu na skraju lasu St. Pierre Vaast. Na południe Sommy trwa gwałtowna walka obu artyleryi.

W okolicy Verdun z obu stron co pewien czas ogień artyleryi. Z reszty frontu nie ma niczego do zakomunikowania.

Armia wschodnia. Nad Strumą trzyma nieprzyjaciel front Seres — Savjak — Barakli — Dzuma — Jenina. Wojska angielskie zachowują z nim czucie. W centrum i na lewem skrzydle prawie nieprzerwana walka artyleryi.

Biuletyn angielski.

14 października. Na południe od Ancre znaczna nieprzyjacielska działalność artyleryi, zwłaszcza w okolicy Gueudecourt, Martinpuich i na północ Courcelette. Oddział nieprzyjacielski, po poprzedniem ostrzeliwaniu, próbował zdobyć szturmem nasze rowy na północny wschód od Wulverghem, został jednakże odpędzony ogniem.

Na froncie Dojranu na północ od Doldzeli i Hoszli napadnięto rowy strzeleckie. Po gwałtownej obronie uciekł nieprzyjaciel zostawiając 50 zabitych.

Biuletyn rumuński.

13 października. Na froncie północnym i północno-zachodnim w górnej części doliny Uz odparto na zachód od granicy atak nieprzyjacielski. Kawalerya odrzuciła w cieśninie Magherus (?) na zachód od Oitoz sześć ataków nieprzyjacielskiej piechoty.

Przy domku strażniczym Krasna (?) w dolinie Burców odparliśmy krwawo nieprzyjacielski atak. Nieprzyjaciel został zmuszony do odwrotu. Pod Bratcco (?) spokój. Koło Sousatu (?) na zachód od Predeal i pod Predealeim został nieprzyjaciel odrzucony i cofnął się. Koło Temes (?) i Gruvali (?) patrole. Pod Caineni walki działowe. Na zachód od Caneni odrzuciliśmy nocny atak nieprzyjacielski. W dolinie Iiului pod Orsową działalność artyleryi.

Na froncie południowym walki artyleryi i ogień piechoty wzdłuż całego Dunaju. W Dobrudży spokój.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.